DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy następny raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Prenumeratę przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914: **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Puszkińska 35.

OD ADMINISTRACYI. W kwietniu Redakcya i Administracya „Dziennika Kijowskiego“ przeniesione zostaną na ulicę Wasilczykowską (Proreżną) pod Nr 9, róg ul. Puszkińskiej.

Wezuwiusz.

„Już popiół padał na okręty, które się zbliżały do brzegu, a kamienie leciały przez powietrze. Z kilku otworów Wezuwiusza strzelały w górę ogniste słupy, których blask spotęgowany był jeszcze w ciemnościach nocy. Ludzie nie wiedzieli, czy mają pozostać w domach, czy też uciekać w pola. Domy chwiały się wskutek licznych wstrząśnień, zdawało się, iż coś je podnosi z posad. Z drugiej strony w polu obawiano się spadających kamieni, aczkolwiek były lekkie i wypalone. Tymczasem przy porównaniu niebezpieczeństwa wybierano ucieczkę w pole. Aby się uchronić przed deszczem kamieni, ludzie obwiązywali sobie głowy chustkami i poduszkami. Gdzieindziej był już dzień, tam jednak panowała noc najczarniejsza, oświetlona tylko pochodniami. Postanowiono więc udać się na brzeg, aby się przekonać, czy można płynąć po morzu. Morze jednak było dzikie i wzburzone.“

Tak opisywał w listach do Tacyta naoczny świadek wybuchu Wezuwiusza przed 1827 laty, sławny historyk rzymski i przyrodnik, Plinius młodszy, kiedy w r. 79 po Narodzeniu Chrystusa zniszczone zostały, wskutek wybuchu Wezuwiusza, dwa świetne miasta: Herculanum i Pompeja, których szczątki odkopano w zeszłym wieku z pod gruzów lawy i popiołu. Opis ten, uchodzący za klasyczny, zna dzisiaj każdy gimnazyalista, a kto go nie zna, może każdej chwili u Bädeckera przeczytać. W tysiąc osiemset dwadzieścia siedem lat, nie jak ongi, w dniu 24 sierpnia, lecz w nocy z 8 na 9 kwietnia, ogniem zionący wulkan z niezmierną wybuchnął siłą, siejąc zniszczenie wokoło.

Stary *Mons Vesuvius* jeszcze raz przemówił, a jego ogniem ziejący oddech spalił pożogą urocze osady nad Parthenopejską zatoką. Jeszcze się burzy i pieni, lecz gniew jego zdaje się uspakajać, a przerażona ludność miast i miasteczek, u stóp jego rozsiadłych, po strasznych dniach grozy i rozpaczy powraca do pracy.

Wobec gigantycznych sił przyrody, ludzkość i dziś jeszcze, jak w starożytności, stoi bezradna, a nauka, ta dumna pani, zadowolić się musi skromną rolą regestrowania objawów natury i badania ich przyczyn.

Czem jest wulkan, jak powstaje lawa, jaka siła wyrzuca ją z czeluści? to są do dziś najtrudniejsze zagadnienia geologii.

Ze szkół wynieśliśmy znajomośc teoryi kantowsko-laplasowskiej, zbudowanej na hypotezie, że ziemia była niegdyś kulą ognistą, która pod wpływem postępującego oziębienia, pokryła się twardą ziemi skorupą. Według tej teoryi, lawa nie jest niczem innem, jeno stopioną masą mineralną, pochodzącą z głębi ziemi. Temperatura topliwości tych minerałów, wynosząca 1,200° C., przypadałaby tedy na 60 kilometr. pod ziemią.

Byłaby przeto skorupa ziemi, w porównaniu do jej objętości, niezmiernie cienką warstwą zewnętrzną.

Nowsze teorye przypuszczają jednak, że środek ziemi nie jest masą płynną, lecz jest ciałem stałem, i tylko tam, gdzie w skorupie ziemskiej powstały zagłębia i przepadliny, twarda masa, pod wpływem zmniejszenia ciśnienia, może się przemienić w stan płynny. Wówczas te płyny, w niektórych szczelinach w głębi ziemi zebrane, starają się wydostać na zewnątrz. Tym sposobem powstają na rozmaitych punktach ziemi wulkany, zwykle grupami rozsiane po ziemi, w pobliżu mórz, na brzegach wielkich spadzistości skorupy ziemskiej. Tem się tłómaczy fakt, że Ocean Spokojny jest ujęty w cały system wulkanów. Dwieście czterdzieści lat wulkanów, to jest trzecia część wszystkich czynnych wulkanów, rozmieszczonych jest nad Oceanem Spokojnym: od Aleuty, Alaski na zachodniem wybrzeżu Ameryki Północnej przez wulkany środkowej Ameryki i południowo-amerykańskich Andów — Cotopaxi, Czimborazzo, Gorata — aż do Patagonii i kraju Ognistego. Po drugiej stronie Oceanu Spokojnego, na azyatyckim wschodnim brzegu, czynne są wulkany na wyspach Kurylskich, na Kamczatce, w Japonij, na Filipinach, a najpotężniejsze wulkany rozsiadły się na wyspach Sunda.

I włoskie wulkany idą za linią gór, ginących w morzu, poprzerywanych morzem, tam, gdzie zachodnia część Apeninów, idąc od zatoki Liguryjskiej do Sycylii, w morze się zapada, ciągnie się linia wulkaniczna.

Od wulkanicznych jezior w kraterach Bolsena i Briacciana, aż do wulkanicznych gór Albańskich pod Rzymem i do Flegraejskich pól pod Neapolem, do Wezuwiusza i potężnej Etny, i wiecznie ogniem zionącej Stromboli, tej istnej latarni morskiej Tyrcheńskiego morza. Siła, która przy wybuchach wulkanów wyrzuca na zewnątrz olbrzymie skały, podnosi lawę z głębi ziemi, rozpylają na wieki pył, zgęszcza ją w deszczu popiołów, unosi w powietrze miliardy odłamków skalnych lapilli i wulkaniczne bomby ciska setki metrów w górę: dziś siła ta nie ma w sobie nic tajemniczego, jest to doskonale nam znana siła prężności pary wodnej, która porusza nasze maszyny parowe.

Wiadomo, że płyny, poddane pod wysokie ciśnienie, mogą wchłonąć wielkie zapasy gazów. Płynna lawa pochodzi z regionów olbrzymiego ciśnienia, to też przepojoną jest gazami i parą wodną, które się z niej później wydobywają na wierzch.

Najnowsza nauka tak tedy tłómaczy nam wybuch wulkanu: wskutek nagłego zmniejszenia ciśnienia w szczelinie ziemi, stałe ciała, minerały, topnieją i zamieniają się w ciecz, absorbują wielkie ilości pary wodnej i, wybuchając, torują sobie drogę dla wyjścia, unosząc z sobą lawę. Zupełnie jak butelka szampana, wyrzucająca w górę z wystrzałem korek. Ciemnym w tem tłómaczeniu punktem jest pytanie, skąd się bierze taka ilość pary wodnej? Ale na dziś ta teorya jest przyjętą przez geologów i fizyków ziemi.

Możemy jej przeto zawierzyć, dopóki nie wynajdą nam lepszej. I na razie wracajmy do Wezuwiusza, który na dziś jest bohaterem dnia.

Starożytni aż do wybuchu Wezuwiusza w r. 79 po Chr. nie znali zupełnie jego siły wulkanicznej. Na całym obszarze starożytnego świata znano jedynie dwa czynne wulkany: Etnę i Stromboli. Jeszcze na trzy lata przed pierwszym znanym wybuchem Wezuwiusza, wódz powstańców niewolników, słynny Spartaceus, rozłożył swój obóz 12,000 uzbrojonych niewolników tuż u samego krateru Wezuwiusza, pokrytego podówczas gęstym lasem. Dopiero w trzy lata później po okropnym wybuchu, w r. 79 po Chr., Wezuwiusz zmienił swój kształt i przybrał tę formę klasyczną, w której znamy go dziś w obrazach i reprodukcyach. Pierwotnie znacznie wyższy, po wybuchu w r. 79 zmalał i przybrał kształt półksiężycowej góry, zwanej dziś Somma, której najwyższe wzniesienie, Punta Nasone, na północ od otwartego krateru, wznosi się na 1,132 metrów i opada ku Cognoli di Ottajano do 1,111 metr., spadając coraz niżej ku Valle del Inferno na 791 metrów.

Somma opada zlekka i zwolna, spłaszcza się ku miejscowościom Massa, Pollena, Trochia, San Anastasia, Somma Vesuviana, Ottajano, San Giuseppe, Ambrosi i Torcigno, natomiast gwałtownie opuszcza się, jakoby rozdarta skała, ku środkowemu otworowi, głównemu kraterowi w prostopadłych ścianach na 200—350 metrów na dół.

Zagłębienie między wałem z lawy a centralnym stożkiem, z lawy i popiołu utworzonym, nazywa się *„Attrio del Cavallo.“*

Wybuch obecny odbył się zupełnie wśród takich samych warunków i okoliczności towarzyszących, jak w r. 79. Rozpoczęło go takież same miejscowe wstrząśnienie, zwane „wulkanicznem drżeniem“, poczem nastąpił wybuch. Naprzód pojawiły się chmury, dymiące na szczycie, potem t. zw. w geologii „obstrukcya“, czyli wyrzucanie wielkich mas kamieni, które zatykały kanał erupcyjny. Potem jasne chmurki dymu poczęły się zgęszczać w ciemne chmury przepojone gazami duszącymi, poczem wydobyła się płynna zawartość z czeluści ognistych, roztopiona ognista masa z wulkanicznego popiołu i piasku niezmiernie rozpylonego, t. z. *magma*, oraz małe, ostro-kanciaste fragmenty skał, zwane *lapillis*, lub *rapillis*, tudzież olbrzymie bomby kamieni i piasku — poczem niebo się zasunęło chmurami i nastąpiła przerażająca ciemność. Grzmot i częste błyskawice mięszały się z piekielnym świstem i syczeniem rozpalonej masy popiołu, spadającej deszczem na ziemię. Aż do czerwoności rozpalona lawa toczyła się po stokach krateru do najbliższych miejscowości. Straszne zniszczenie postępowało jej śladem, a odleglejsze miejscowości zasypywane były strasznym deszczem z popiołu, t. z. „moja“, która niegdyś doszczętnie zasypała Pompeję i Herculanum.

Pod naciskiem nasypanego na dachy popiołu „moja“, uginały się wiązania płaskich dachów, a w skutku tego, niektóre budynki, fabryki, kościoły i domy mieszkalne zapadały się, a pod ich gruzami ginęły setki nieszczęśliwych mieszkańców.

Tak samo, jak w r. 79, obecny wybuch Wezuwiusza wywołał zmianę kształtu środkowego stożka Wezuwiusza, który obecnie przedstawia zupełnie odmienny, niż dotychczas, rysunek, i o kilkaset metrów obniżył się.

Od roku 79 w epoce historycznej wielokrotnie powtarzały się wybuchy Wezuwiusza; kroniki zapisują nieznaczne wybuchy w latach 203, 472, 572, 685, 982, 1036 i 1139. Od tego momentu nastąpiła długa, blizko pięćsetletnia pauza. Dopiero w 492 lat nastąpił 16 grudnia 1631 r. ponowny wielki wybuch. Trzy tysiące ludzi znalazło wówczas śmierć w skutek zasypania lawą, a stożek wulkanu obniżył się o 60 metrów. W 163 lat nastąpił trzeci wielki wybuch w r. 1794, po którym miejscowość Torre del Greco zniszczoną została, poczem powtórzył się w r. 1872. Wybuch w r. 1872 opisany został w szeregu dzieł naukowych, a dla badania objawów wulkanicznych na Wezuwiuszu utworzone zostało słynne obserwatoryum, położone tuż przy Somma, na wysokości 814 metrów, którego dyrektorem jest prof. Matteuci. Nieustraszony bohater nauki wytrwał na swem stanowisku, każdej chwili na śmierć przygotowany; z odwagą i pogardą śmierci, przebył obecny wybuch i wśród deszczu popiołów, wśród masy toczącej się lawy, pozostał na swym posterunku i z nieustraszoną odwagą prowadził obserwacye obecnego wybuchu.

Obserwatoryum wzniesione na Somma, odcięte jest głębokim wałem „Fosso della Vetrana“ od właściwego wału lawy „Somma“; przez ten wał toczyła się straszna zniszczenie niosąca lawa, w czasie wybuchu w r. 1872 i w obecnej chwili, w czasie ostatniego wybuchu. Lawa była tak blizką obserwatoryum, że od ognia wszczął się pożar w obserwatoryum, który szczęśliwie ugaszono. I w obecnej chwili wybuchu obserwatoryum cudem uratowano. Jak dziś prof. Matteuci, tak w r. 1872 prof. Palmieri z narażeniem życia badał objawy seismiczne i opisał je w słynnej książce: *„Incendio Vesuviano del 26 Aprile 1872“*. Prof. Matteuci jest profesorem fizyki geologicznej w uniwersytecie w Neapolu i równocześnie dyrektorem obserwatoryum na Wezuwiuszu. Wśród ruin i zniszczenia jeszcze się bielą dachy obserwatoryum wezuwiańskiego, a cały świat cywilizowany zwraca dziś oczy na nowoczesnego bohatera nauki, prof. Matteuci, którego poświęceniu nauka zawdzięczać będzie ściśle zbadanie objawów strasznego wybuchu Wezuwiusza z kwietnia 1906 r.

W.

W sprawie wyborów do Rady Państwa.

Wyborcy!

Przypominamy, że **termin wyborów do Rady Państwa przypada:**

Z gub. Wołyńskiej na dzień 10 kwietnia.

Z gub. Kijowskiej na dzień 17 kwietnia*).

Czynne prawo wyborcze (prawo obierania członków Rady Państwa) — mają osoby, które, z tytułu posiadanego przez nich w tej gubernii majątku ziemskiego, mogą przyjmowac **bezpośredni** udział w Zjeździe powiatowym ziemian (Sjezd ujezdnych ziemlewładielcew), jeżeli przytem posiadają majątek ziemski przynajmniej od 3-ch lat i nie należą do kategoryi osób, przewidzianych w punktach a, b, e, w art. 6 i w art. 7 i 8 ustawy o wyborach do Dumy Państwa.

Bierne prawo wyborcze (prawo być obranym na członka Rady Państwa) mają osoby, posiadające w danej gubernii na prawie własności, lub dożywocia ilość opodatkowanej ziemi trzykrotnie tę ilość przewyższającą, która daje prawo bezpośredniego udziału w Zjeździe powiatowym ziemian.

Listy wyborców prowadzą komisye powiatowe układające listy wyborców do Dumy Państwowej. Listy te drukują się w miejscowych Wiadomościach Gubernialnych nie później, niż na dwa tygodnie przed terminem wyborów.

Kijów, 8 kwietnia.

Dziś Podole wybiera członka Rady Państwa,

Za dwa dni przychodzi kolej na Wołyń.

Po wielu, wielu latach odrętwiającego milczenia, nastał wreszcie czas, kiedy obywatele ziemi wołyńskiej, powołani do urn wyborczych, dać mają świadectwo temu, że w sprawach publicznych swego kraju gotowi są czynny brać udział.

Prawa ważne są tylko o tyle, o ile są wykonywane: inaczej martwą pozostają literą.

Nie dosyć jest zdobyć konstytucyę uzyskać prawo wyborcze. Trzeba w czyn wprowadzać przepis, co tylko jest słowem; trzeba dbać o to, ażeby konstytucyjne swobody stały się rzeczywistością; trzeba się ciągle mieć na baczności, aby jakiekolwiek prawo nie zostało uszczuplone; trzeba prawa swe gorliwie wykonywać.

A na to wszystko niezbędny jest wysiłek i pilność i wytrwałość.

Tęgi obywatel, zdrowy naród nieustannie, codziennie niemal walczą o swoje prawa.

Bez takiej wytrwałej walki o prawo niema państwa praworządnego, niema życia obywatelskiego, które tworzy rzecz publiczną — czyli, jak dawniej u nas mówiono — rzecz pospolitą.

Nie żałujmyż tego wysiłku teraz, kiedy po długiej martwocie powołano nas do życia publicznego!

W okropnym okresie skrępowania i bezduszności, który, chwała Bogu, jest za nami, mieliśmy dość czasu do gorzkich rozmyślań i rozważań nad grzechami przeszłości i wadami naszego społeczeństwa.

Powinniśmy byli powiedzieć sobie wszystko, co należało; powinniśmy się byli poprawić, wewnętrznie przeistoczyć, duchowo wzmocnić, aby z chwilą, w której otworzą się wrota więzienia, być gotowymi do dalszego, do nowego życia.

Ta chwila nadeszła.

Teraz trzeba działać.

Obywatelski obowiązek powołuje nas do urny wyborczej, każe nam głosować i wybierać — to jest wykonywać to podstawowe polityczne prawo, bez którego niema wolności.

Głosujmy więc i wybierajmy!

Stawmy się wszyscy! Bierzmy przykład z tych starców czcigodnych, co, piękne nasze pamiętając tradycye, niedawno na Podolu szli na wybory piechotą, robiąc po wiorst kilkanaście, lub kazali się prowadzić pod ręce do urny wyborczej, której z powodu ślepoty dojrzeć już nie mogli.

Kto z wyborców do Żytomierza się nie stawi, godzien jest, by go publicznie napiętnowano, jako człowieka, który nie chce swobody.

Nie chcemy nawet przypuszczać, ażeby wołyńscy wyborcy, w komplecie się stawiwszy, głosy swoje nie oddali na tego kandydata, którego wyznaczy większość.

Jednego tylko członka Rady Państwa wybierać mamy w Żytomierzu. Musimy więc iść solidarnie i zgodnie!

Kto się w ostatniej chwili **od** głosowania uchyli lub da kreskę innemu, nie przez koło wyborców poleconemu kandydatowi, ten popełni czyn niehonorowy i nie godzien będzie miana uczciwego człowieka.

Był już taki jeden fakt na Podolu: niech go na Wołyniu nie będzie!

Niechaj nam nikt już nie bryźnie w oczy wspomnieniem Targowicy i osławionego l i b e r u m v e t o!

Silni jednością, wybierajmy zgodnie i solidarnie! A wtedy spełnimy nasz obowiązek obywatelski i zdamy egzamin politycznej dojrzałości.

*) Zwracamy uwagę na tą ostatnią datę, ponieważ uprzednio podaliśmy ją błędnie.

Pracownicy rolni a pracodawcy.

II.

Drugą, niezmiernie ważną stroną omawianej sprawy jest złe traktowanie podwładnych przez pracodawców.

Właściciel ziemski, podający na powitanie rękę swemu pracownikowi, to *rara avis* w naszych stosunkach; takich natomiast, którzy traktują młodszy personel przez „ty", jest bardzo wielu, a ci, co się prawdziwie szczerze interesują losem swych pracowników, przychodzą im z pomocą w ciężkich chwilach — są zgoła wyjątkowymi ludźmi wśród pracodawców.

Założyłbym się, że większość pracodawców na zapytanie, ile dzieci ma który z jego pracowników, nie potrafi zgoła odpowiedzieć.

Odwiedzenie pracownika w jego mieszkaniu ogół pracodawców ma za rzecz, wielce godności jego uwłaczającą.

„Sesye" *stojące* są częstokroć praktykowane nawet przez ludzi, skądinąd bardzo szanownych.

Pomimo, iż żyjemy w czasach demokratycznych, jeszcześmy się nie pozbyli dumy arystokratycznej, w dodatku najniewłaściwiej pojętej, i wyradzającej się w jakąś jeszcze od tamtej potworniejszą pychę plutokratyczną, gdyż wobec faktu, że większość oficyalistów jest szlachtą rodową (jeżeli są między nimi niewylegitymowani, to jedynie dla braku środków pieniężnych) najczęściej pomiatający w stosunku do pomiatanego, pod względem pochodzenia, stoi na jednym poziomie; różnica zachodzi jedynie pod względem majątkowym i pod względem ogłady towarzyskiej. Czasby już zresztą zapomnieć o tych zabytkach średniowieczczyzny i cały ten balast przesądów precz odrzucić.

Słusznie p. I. zaznacza, iż zarzut złego traktowania pracowników da się zastosować i do innych sfer, np. do przemysłu naszego; zaznaczyć wszakże muszę, iż wobec znanego faktu, iż nasze wyższe przemysłowe sfery rekrutują się przeważnie z szeregów ziemiańskich, a niższe z pomiędzy oficyalistów rolnych, mamy tu jedynie przeniesienie złych nawyknień na grunt nowy.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że jednostki, które w naszym przemyśle cukrowniczym, dzięki swym zdolnościom, wzbiły się z nizin na najwyższe stanowiska, odznaczają się największym taktem w stosunkach z podwładnymi.

Poza tem, na ogół biorąc, stosunki między odnośnemi sferami w przemyśle stoją o wiele lepiej, niż w rolnictwie: tu duch czasu nie utorował sobie dotąd drogi.

Trzecią wielką dolegliwością oficyalistów jest brak dobrych mieszkań i zupełne lekceważenie tej strony ich życia przez chlebodawców, co jest tem dziwniejsze, iż pozbawione całkiem logiki, gdyż, wymagając od pracownika, by się jaknajmniej wydalał poza teren swych czynności służbowych, chlebodawca ani pomyśli o tem, aby mu to przymusowe więzienie umożliwić schludnem, czystem, zdrowem mieszkaniem, z ogrodem owocowym, warzywnym i potrzebnemi zabudowaniami.

Bywając często zagranicą właściciele ziemscy, skrzętnie zbierają modele budowli tamtejszych pałaców, stajen itp., służących do ich osobistego użytku i u siebie w domu wszystko to stosują skwapliwie, ale o tem, by zobaczyć, jak mieszkają zagranicą ludzie pracy, i tamtejsze udoskonalenia w tej dziedzinie przenieść na grunt ojczysty, mało kto pomyśli, stąd pochodzi fakt, że w wielu majątkach, obok wspaniałych pałaców i stajen, mieszkania oficyalistów i służby niższej znajdują się w stanie opłakanym.

Fakt przeciążania pracą oficyalistów i nadmiernych wymagań od nich jest tak bijącym w oczy, iż właściwie nie wymaga dowodów, ale, nie chcąc być gołosłownym, zaznaczę takie fakty, jak te, że pracownik, zajęty od świtu do nocy pracą, gdy noc zapadnie, musi jechać w pole „na objazd", to jest pilnować, by włościanie nie robili szkody w zasiewach. Czem są takie objazdy, kończące się częstokroć ciężkiem pobiciem przez włościan, którzy, działając bezkarnie pod osłoną nocy, nie tylko bronią swego bydła od zajęcia, ale na plecach oficyalistów regulują swe z nimi porachunki za wymagania służbowe, prześladowania kradzieży i t. p. — wiedzą dobrze właściciele majątków, ale wobec oficyalistów bagatelizują tę stronę ich działalności. Gdy nadchodzi niedziela, lub inne, choćby najuroczystsze święto w czasie roboczym, to oficyalista, zamiast wypocząć lub udać się do kościoła, musi liczyć kopy w polu, oddawać snop zarobiony włościanom, jechać po robotników do dalszych okolic i t. d. co mu wcale nie jest poczytywane za pracę, jak w jadłodajni sos nie uchodzi za osobną potrawę. W zimie, gdy roboty ustają, oficyalista powinienby być wolniejszy, powinien powetować sobie choć w ciągu tych trzech miesięcy dziewięciomiesięczną ciężką pracę bez wytchnienia nawet w dnie świąteczne, ale gdzie tam! nawet wówczas każdy jego wyjazd jest widziany krzywem okiem, żąda się od niego, by siedział nieodstępnie w folwarku i robi się to z tem wyrachowaniem, aby uniemożliwić mu podtrzymywanie stosunków z ludźmi, a tem samem znalezienie posady lepszej.

Znanym jest fakt, który ostatniemi czasy, z okazyi wyborów, nawet w dziennikach był poruszony, że większość nawet wyższych oficyalistów nie ma żadnych umów na piśmie ze swymi chlebodawcami. Pochodzi to jedynie i wyłącznie z niechęci pracodawców do ograniczenia swej swobody w stosunku do pracowników. Choćby ta swoboda nie była nigdy nadużywaną, czego, niestety, twierdzić nie można, sam fakt istnienia takiego stanu rzeczy nadzwyczaj źle oddziaływa na wzajemny stosunek i ogromnie przygnębia pracownika, pozostającego w ciągłej niepewności o swój i swej rodziny los. Chlebodawcy to zupełnie żadnej korzyści nie przynosi a pracownika torturuje moralnie.

Płacąc najmniejsze, jakie się tylko da wytargować, wynagrodzenie swym oficyalistom i żądając od nich wzorowej uczciwości, pracodawca ani pomyśli, co się stanie z tym nieszczęsnym człowiekiem, gdy starość nadejdzie. Przecież z tej płacy, jaką pobiera nic nie odłoży bo to mu ledwo na życie starczy, a jeżeli osiągnie jaką nadwyżkę, to ją niechybnie na edukacyę dzieci wyda, zajęć postronnych, jak się to stale w miastach praktykuje, mieć nie może, interesu, bodaj najmniejszego, na własną rękę założyć mu nie wolno, bo będzie podejrzany o nadużycia i usunięty, jednem słowem, w ciężkiej pracy stera życie, a na starość pozostaje mu chleb łaskawy, dobrze jeszcze, jeżeli od dzieci własnych. Gdyby istniała statystyka pochodzenia i rodzaju zajęć biedaków, napełniających przytułki wszelkiego rodzaju, oraz żebraków kościelnych — ciekawe pod tym względem cyfry mogłaby ona podać.

Emerytury oficyalistom wypłaca tylko nieznaczny odsetek ogółu majątków ziemskich, i to tylko wielkie latifundya, do których w znacznej części zarzuty powyższe stosować się nie mogą, bo pracownicy ich i wynagrodzeni i traktowani są dobrze. Ta okoliczność tylko zwiększa rozgoryczenie, bo gdy jedni np. pracownicy wielkich dóbr, oraz cukrowni, według przysłowia ukraińskiego, jedzą *„med łożkoju"* — inni są pod każdym względem upośledzeni.

Wielu pracodawców stosuje system usunięcia starszych pracowników choćby po kilkunastu latach pracy, by uniknąć konieczności płacenia im emerytury, w czem im dopomaga wyżej wzmiankowany brak pisanych kontraktów, tudzież nieznajemość prawa samychże pracowników, którzy właściwie w podobnych wypadkach mają wszelką podstawę do poszukiwania swych strat drogą sądową.

Przechodząc od negacyi do strony praktycznej kwestyi i zastrzegając się jeszcze raz przed zarzutem samozwańswa proponuję, jako swój osobisty pogląd, następujące środki do uregulowania kwestyi ku zobopólnej korzyści.

1. Zmiana taktyki ze strony właścicieli co do traktowania oficyalistów do najmłodszych włącznie i szanowanie ich godności osobistej, co tylko umoralniająco na nich wpłynąć może.

2. Zawieranie dobrowolne przez właścicieli umów pisanych, choćby tylko prywatnych, z oficyalistami, co ich ogromnie zobowiąże i wzbudzi uczucie wzajemnego zaufania.

3. Podniesienie płacy, przyczem połowę wynagrodzenia rocznego powinna stanowić stała pensya, a drugą w przybliżeniu połowę — tantyema, obliczona od czystego zysku z majątku, który to zysk powinien być wykazany rzetelnie, bez sztuczek w rodzaju liczenia ogromnej pensyi właścicielowi za administracyę, której nie sprawuje i t. p. Taki system wynagrodzenia zniewoli wszystkich pracowników nietylko do wytężenia wszelkich sił na podniesienie dochodów, ale i do kontrolowania się wzajemnego w tym względzie.

4. Dostarczenie pracownikom wszelkich stopni mieszkań obszernych, suchych i pod każdym względem dobrze urządonych.

5. Dostarczenie im możności kształceniu dzieci.

6. Zapewnienie pracownikom emerytury po wysłużeniu pewnej ilości lat, co do pewnego stopnia może być zastąpione przez ubezpieczonie ich na dożywocie. Wypełnienie tych warunków (z wyjątkiem dwóch pierwszych) pociągnie za sobą znaczne koszta, które jednak są nieuniknione, jeżeli chodzi na seryo o zaradzenie złemu, a zaradzić trzeba koniecznie i śpiesznie dla przyczyn następujących.

1. W celu niedopuszczenia upadku naszej kultury w kraju tutejszym.

2. Dla zapobieżenia szerzeniu się idei socyalistycznych w odnośnej sferze.

3. W celu uniknięcia dezercyi najlepszych sił z tej dziedziny pracy, co jest podwójnie prawdopodobnem. Po pierwsze, wobec zwiększającego się niebezpieczeństwa osobistego, wypływającego z warunków służbowych; powtóre, wobec bardzo prawdopodobnego w blizkiej przyszłości skasowania ograniczeń służbowych w urzędach.

4. Dla własnego pracodawców moralnego zadość uczynienia, pochodzącego z należytego spełnienia obywatelskiego obowiązku.

Obawiać się poniesienia materyalnych ciężarów, połączonych z tą reformą, niema zgoła potrzeby, bo nakład ten w blizkiej przyszłości sowity plon przyniesie i sam siebie pokryje.

Oficyalista.

Przegląd polityczny.

Nowe prądy w Austryi i na Węgrzech.

Wpływ dokonanego na Węgrzech pojednania króla z narodem doniosłe ma znaczenie w Austryi. Uspokojenie Węgier wpływa pośrednio na zmianę stosunków w Austryi. Normalny bieg życia konstytucyjnego, nagle przed półtora laty przerwany, znów został przywrócony, a zewnętrznym tego zjawiska symbolem będzie zwołanie wspólnych delegacyi z parlamentów obydwu posłów monarchii dla uchwalenia budżetu wspólnych potrzeb, zwłaszcza budżetu wojskowego i marynarki austro-węgierskiej. Delegacye, które w tym roku zbiorą się w Wiedniu, będą miały do uchwalenia trzy budżety wojskowe: na rok 1905 już skonsumowany budżet będzie musiał *ex post* uzyskać zatwierdzenie konstytucyjne, nadto musi być uchwalony budżet na rok 1906, a dla wszelkiej ostrożności zapobiegliwy rząd przedłoży delegacyom projekt budżetu wojskowego na rok 1907. A potrzeby wojskowe monarchii rosną coraz bardziej i będą wymagały bardzo sumiennego rozpatrzenia w komisyi budżetowej delegacyjnej. Przed dwoma laty minister wojny zażądał nowych środków na przekształcenie, stosownie do potrzeb nowożytnej sztuki wojennej, artyleryi polowej i budowę nowych pancerników dla marynarki na morzu Adryatyckiem, bez której nie jest możliwą obrona długiego wybrzeża wschodniego Adryatyku od Fiume po Coltaro. Część tych wydatków została jeszcze na ostatniej sesyi delegacyjnej w Budapeszcie w maju r. 1905 uchwaloną. Od tego czasu delegacye, wskutek wypadków węgierskich, zebrać się nie były mogły. Dopiero teraz, po dwu latach przerwy, delegacye znów zbiorą się, tym razem w Wiedniu. A tymczasem potrzeby nie czekały, należało stopniowo wykonywać program reorganizacyi armii i marynarki, uchwalony w roku 1904. Według tego programu potrzeba na zakup nowych armat dla artyleryi polowej 185 milionów k., na zakup broni innej 65 milionów, na budowę nowych pancerników 121 milionów, a na budowę torpedowców 34 milionów, razem przeto 405 milionów k. Z tej sumy część już wydano na podstawie uchwały z maja r. 1904, część wydano bez uchwały, a na dalsze kredyty rząd potrzebuje nowej uchwały delegacyi. W tem leży też wytłómaczenie tej pochopności do zgody, jaką okazała Korona przy powołaniu do steru gabinetu Wekerlego, w którym rządzi Kossuth i Gaza Polonyi. Idzie o przeprowadzenie kredytów wojskowych.

Głosami węgierskiej opozycyi, głosami stronnictwa niezawisłych, dążących do prawno-państwowej i wojskowej niezawisłości Węgier, Korona uzyska kredyty wojskowe. A o to tylko idzie rządowi wspólnemu.

Fakt dokonanego porozumienia z kossuthowcami na Węgrzech zmienia też program rządu wobec austryackiej Rady Państwa. Już nietylko reforma wyborcza stoi na porządku dziennym w Austryi, lecz i potrzeba uchwalenia nowych ustaw w stosunku do Węgier i spraw wspólnych.

Na porządku dziennym austryackiego parlamentu znajdzie się wybór delegacyi wspólnych i wybór delegacyi „kwotowej", t. j. tej, która, wraz z delegacyą węgierską oznaczyć, ma stosunek udziału Austryi i Węgier we wspólnych wydatkach, czyli t. z. klucz rozdziału, który do dziś wynosił 66 proc. dla Austryi, a 34 proc. dla Węgier, co przeciąża Austryę na korzyść Węgier, i było zawsze stałym powodem do żalów ze strony reprezentantów narodów po tej stronie Litawy zamieszkałych. Prócz tych spraw obrony państwa, czyli t. z. spraw mocarstwowych, najdonioślejszych dla rządów w obydwu państwach, przychodzi konieczność społeczna, konieczność zmodernizowania obydwu reprezentacyi ludowych, na podstawie demokratycznego ustroju wyborczego.

Sprawa powszechnego, równego bezpośredniego i tajnego głosowania stoi na porządku dziennym i w Austryi, i na Węgrzech. Nie podobna się łudzić, aby tę sprawę dało się odroczyć i aby się znalazł jakikolwiek rząd, który jej dziś mógłby się zrzec.

Gabinet Wekerlego przyjął wyraźne zobowiązanie przeprowadzenia reformy wyborczej na Węgrzech i z pewnością pod wpływem stronnictw ludowych, obecnie stanowiących stronnictwo rządzące na Węgrzech, sprawę tę w krótkim czasie przeprowadzi.

Gabinet br. Gautscha sprawę tę uznał za nagłą i dążyć będzie do natychmiastowego jej uchwalenia. Gdyby nawet pod wpływem opozycyi austryackiej gabinet Gautscha upadł, każdy jego następca sprawę tę przyjąć musi i dążyć będzie do jej przeprowadzenia w parlamencie, którego okres wyborczy kończy się w obecnym roku. A gdyby się to nie udało i musiały byc przeprowadzone nowe wybory na podstawie starej ordynacyi kuryalnej, wówczas platformą wyborczą stanie się reforma wyborcza. Pod tem hasłem przeprowadzone wybory wprowadziłyby najradykalniejsze żywioły do izby, gdyż ludność jest rozagitowaną i nawet kurye nie odstąpią już dziś od żądania reformy wyborczej. Możnaby przeto jeszcze uzyskać na czasie i na jakiś czas łudzić się pozorami zwycięstwa, lecz byłoby ono okupione takiem rozpłomienieniem żywiołów ludowych, że przyniosłoby więcej szkody, niż chwilowego zysku dla obecnie rządzących klas uprzywilejowanych.

Jeżeli jeszcze były w Austryi i w Galicyi sfery, żyjące w zwodniczej nadziei, że można na dziś stłumić życzenia oświeconego ludu, jego prawa i dążenia do współudziału w prawodawstwie państwowem, to rozwoj wypadków na Węgrzech mógłby je pouczyć, jak szybko idee postępu, raz znalazłszy warunki rozwojowe, dążą do urzeczywistnienia swych ideałów. Austrya nie może się dać wyprzedzić w reformach wolnościowych Węgrom. Narody wielkie o starej kulturze, narody historyczne, oświecone, o silnej ekspansyi ludowej, polacy, niemcy, włosi, czesi nie mogą się dać wyprzedzić madyarom, rumunom i słowakom. I dla tego, mimo wszystkiego, reforma wyborcza przez parlament wiedeński uchwaloną być musi. Austrya i Węgry wchodzą na drogę odrodzenia.

W.

Sprawy polskie.

—o—

Abdykacya socyalistów polskich w Niemczech. — Strajki rolne w Królestwie Polskiem. — Bandytyzm w Warszawie. — Maryawici.

Dziewiąty zjazd socyalistów polskich z całych Niemiec, ktory odbył się podczas świąt w Katowicach, zakończył się ze strony polskiej aktem abdykacyi: socyaliści polscy poddali się pod kierownictwo ogólno-niemieckie. Po długich debatach przyjęto następującą rezolucyę:

„Socyaliści polscy przedstawiają organizacyę samodzielną, której celem jest prowadzenie agitacyi wśród ludności polskiej Niemiec. Organizacya ta jest jednakże oddziałem ogólnej partyi niemieckiej. Oddział polski uznaje w zupełności program tej partyi i uważa uchwały zjazdu socyalistów niemieckich za najwyższą dla siebie instancyę. Wychodzące w języku polskim pisma podlegają kontroli zarządu i zjazdu oddziału polskiego. Organem urzędowym wszystkich towarzyszów polskich w Niemczech jest „Gazeta Robotnicza". Dla kontroli nad nią wybiera się komisyę prasową, do której zarząd niemiecki deleguje jednego z członków swoich. Kandydaci na posłów nominowani będą z okręgów wyborczych, zarząd jednak oddziału polskiego ma się ewentualnie porozumiewać z zarządem niemieckim w celu utrzymania jedności",

Powyższa rezolucya komentarzy nie potrzebuje.

W powiatach błońskim i sochaczewskim grasują agitatorowie, wzywający służbę folwarczną do strajku i przedstawienia właścicielom dóbr następujących żądań.

Parobcy żądają:

1) Pensyi rocznej 30 rb.

2) Ordynacyi w celnem ziarnie na wagę ogółem korcy 14.

3) Pod kartofle tyle roli, żeby z niej było 40 korcy, prócz tego 50 prętów ogrodu pod wczesne kartofle i 10 prętów dobrej roli pod kapustę.

4) Robotnicy i robotnice mają otrzymywać przyzwoite i dostateczne pożywienie (co niedziela z mięsem) i pensyi rocznej kawalerowie 40, a dziewczęta 30 rb.

5) Żony fornali muszą być wolne od przymusowej roboty w polu i od dojenia krów. Do dojenia krów mają być najmowane osobno kobiety, otrzymujące 22 rb. rocznej pensyi, 40 prętów ogrodu pod kartofle i 10 prętów pod kapustę, a za wszelką inną robotę dworską otrzymują taką samą płacę jak i wszyscy najemnicy, z tem zastrzeżeniem, że nie potrąca się im czasu, zajętego trzy razy dziennie przy dojeniu krów.

6) Parobcy otrzymują na mieszkanie izbę osobną i kamerę. Izba ma mieć okno podwójne na zawiasach, kuchnię angielską z piecem chlebowym, podłogę przynajmniej ceglaną. Przy czworakach ma być osobny chlewek z pułapem, oraz piwnica murowana. Parobcy kawalerowie winni mieć wszyscy razem we czworaku osobną izbę z opałem i oświetleniem na koszt dworu.

7) Całkowite utrzymanie dla jednej krowy, a przez czas jej cielności po trzy kwarty mleka niezbieranego codzień od dworu.

8) 2 i pół sągi drzewa opałowego szczapowego, lub gałęzi i torfu wartości 2 i pół sągi drzewa szczapowego.

9) Pomoc lekarska i lekarstwa darmo; nadto musi być oddzielna izba dla chorób zaraźliwych.

10) Bezpłatną naukę początkową dla dzieci.

11) Kary pieniężne nakładają się przy współudziale dwóch starszych parobków i idą na fundusz zapomogowy służby i składane są w gminnej kasie oszczędności.

12) Zupełny odpoczynek niedzielny ma być dla wszystkich, z wyjątkiem dyżurnych.

13) Obowiązkowe i przymusowe trzymanie posyłki (czeladzi) znosi się, a jeżeli parobek zgodzi się trzymać posyłkę to umawia się osobno co do płacy i ordynaryi nie mniejszej od tej, jaką otrzymują najemnicy przychodni.

14) Dzień roboczy latem nie dłuższy, nad 12 godzin. Znosi się roboty przy latarkach w zimie, a po zachodzie słońca latem. Wszelkie przedłużenie opłaca się dodatkowo. Na obiad latem 2 godziny, wiosną i jesienią półtorej godz. i zimą jedna. Przez cały czas robót polnych na podwieczorek poł godziny.

15) Rok służby rozpoczyna się od 1 kwietnia.

16) Nie wolno robotnikowi mówić „ty" i obchodzenie się z nim ma być ludzkie.

17) Każdy robotnik jest gospodarzem w swoim domu i dziedzicowi nie wolno czynić rewizyi w jego mieszkaniu.

18) Corocznie w d. 1 maja robotnicy folwarczni przez cały dzień obchodzą uroczyste święto dla uczczenia braterstwa ludu roboczego na całym świecie.

W niektórych miejscach strajk się już rozpoczął, w większości jednak wypadków, jak dotąd, agitacya się nie powiodła.

W środę w warszawskiej fabryce wyrobów emaliowanych „Wulkan" odbyła się krwawa walka. Grupa robotników chciała zainstalować z powrotem na fabryce wydalonego przez kolegów robotnika Sobieszczańskiego. Rozpoczęła się walka na drągi, oskardy i noże, w czasie której kilkanaście osób otrzymało cięższe, lub lżejsze rany.—Tego samego dnia do mieszkania przełożonej 6-klasowej szkoły p. Tołwińskiej przy ul. Św. Barbary Nr. 4 wtargnęło 12 nieletnich opryszków, lecz dzięki przytomności umysłu napadniętej, która głośno krzyknęła, żeby służba zatelefonowała po policyę, bandyci umknęli nie wyrządziwszy szkody.

W ruchu maryawickim nastąpił zdaje się pewien zwrot, a to z powodu kazania wygłoszonego w pierwszy dzień świąt w Lesznie przez ks. Furmanika, w którem ks. Furmanik przyznał, iż naukę ich (maryawitów) papież potępił, oraz, że wobec tego maryawitom nie pozostaje nic innego, jak odłączyć się od Kościoła Katolickiego. Po nabożeństwie ks. Furmanik uroczyście wyświęcił na księży dwóch najgorliwszych parafian. Oba te fakty — przyznanie się księży, że zostali potępieni przez papieża, oraz samowolne wyświęcanie otrzeźwiająco wpłynęło na sekciarzy.

Z Odesy.

—o—

(Blok polaków z „kadetami."—Odezwa bezimienna.—Z życia polskich stowarzyszeń).

W ostatnich dniach znowu zabiło żywiej tętno życia społecznego. Odbyło się sporo posiedzeń politycznych, urządzonych przez partyę konstytucyjno-demokratyczną przeważnie. Na posiedzeniach tych potrącano i o stosunek do polaków, i o autonomię Królestwa. Na jednym wiecu energicznie przemawiał pan Tomasz Milatycki, na temat wspólnych interesów wszystkich narodowości. Być może, że to jego przemówienie, wygłoszone ze zwykłą mu swadą oratorską, dało powód do reporterskiej wzmianki, skwapliwie powtórzonej przez wszystkie niemal pisma, iż polacy razem z żydami przystąpili do sojuszu z kadetami i zawarli t. z. „blok"... W parę dni potem zaszło rozczarowanie pewne względem żydów, którzy wystąpili z własnym spisem kandydatów. Spis ten wywołał dużo rozgoryczenia, ale już jakoby zażegnany został drogą kompromisową. Znowu menewr rusinów, doktór Łucenko, podany przez kadetów w ich spisie jako kandydat tego stronnictwa, wystąpił z listem otwartym, w którym pisze, iż zgodził się na kandydaturę z zastrzeżeniem, aby wszędzie tłómaczono, iż jest przedstawicielem rusińskiej partyi demokratycznej, która chwilowo tylko idzie ręka w rękę z kadetami; ponieważ obecnie zapomniano o zastrzeżeniu i przemilczając o rusińskiej partyi, nazywają go „kadetem", więc woli ustąpić, byle tylko nie płatać. Dla mnie postępek Łucenki, bądź co bądź, jest zrozumiałym.

Nie zrozumiałem natomiast jest zachowanie się moich ziomków. Po pogłosce, źródła której nie dało mi się dociec, o „bloku", zawartym przez polaków i żydów z kadetami, otrzymałem odezwę polską, którą przyniesiono mi wraz z całym stosem odezw, kartek wyborczych i innego materyału, rozsyłanego przez partyę konst.-demokrat. Oto treść tej odezwy polskiej, wsuniętej do pakietu naszych sojuszników politycznych:

„Rodacy! Dnia 9 kwietnia nastąpił dzień prawyborów do Dumy Państwowej. Chwila to przełomowa w naszem życiu politycznem, wobec czego nie wolno nam pozostawać biernymi tylko świadkami. Śpieszmy więc gromadnie do biur wyborczych w swoich rewirach i oddajmy do urny całkowicie, bez żadnyco zmian i poprawek załączony spis kandydatów stronnictwa Swobód Narodowych Konstytucyjno-Demokratycznego jedynego ze stronnictw, biorących udział w wyborach, które w swoim programie przyrzeka popieranie naszych istotnych praw narodowych. Nie uchylajmy się pod żadnymi pozorami od spełnienia powinności obywatelskiej i zachęcajmy ku temu innych. Grono wyborców polaków."

Treść odezwy jest niemal dosłownem powtórzeniem podobnych wezwań kijo-

wian, ale z czem zgodzić się nie mogę, na co nacisk muszę położyć—to z bezimiennością odezwy. Dla czego autorowie odezwy nie położyli swych nazwisk, jakie motywy grały tu rolę decydującą, o tem mówić nie będę, bo musiałbym wdać się w domysły mniej lub więcej prawdopodobne. Ale nie omylę się, jeśli powiem, że odezwa straciła dużo przez to, albowiem wydaje się, iż ludzie, co ją pisali, obawiają się nieść osobistą odpowiedzialność za wyznanie swej wiary, i dla naszych stosunków ta bezimienność odezwy jest symptomatyczną cechą. Wszędzie w życiu naszej społeczności tu, na kresach, widzimy wahanie się, obawę, połowiczność. Wiele staje się rzeczy niewyjaśnionych, niedomówionych. Niedawno w spisie kandydatów partyi „Prawawo Poriadka“ ujrzałem nazwisko doktora Teofila Wdowikowskiego, a czy on sam, ciężko chory obecnie, wie o tem? czy wiedzą o tem jego najbliżsi? A tymczasem nikt nie zaprotestuje i w myśl zasady *qui tacet consequitur* — owo milczenie wielu uważać może za akceptacyę. Za dni kilka rozegra się batalii wyborczej część pierwsza, o przebiegu jej doniosę, tymczasem powiem trochę znowu o życiu naszych stowarzyszeń.

„Ognisko“ klub polski na modłę waszego „Ogniwa“ utworzony, już wynajęło piękny obszerny lokal i za parę tygodni otworzy podwoje dla 250 swych członków.

„Lira“ wynająwszy również lokal z elektrycznem oświetleniem, elegancki choć ciasny, wystąpiła z teatralnem przedstawieniem, wieczorem literackim poświęconym pamięci Joachima Lelewe- i zabawą dziecinną.—Na wieczorku lelewelowskim było przeszło 200 osób, więc szumno i gwarno. Adwokat Zygmunt Grek otworzył posiedzenie przemową o celach „Liry“: pan Jan Mioduszewski wypowiedaił dłuższy referat p. t. „Joachim Lelewel zarys życia i pracy“, który był trochę rozwlekły, ale mimo to zajął publiczność; pan W. Szmidt odczytał wiersz Mickiewicza do Lewela, pan Wincenty Firstenberg z Warszawy pięknie przemówił wyjaśniając znaczenie Lelewela jako przewodnika młodzieży. Zakończył się wieczór produkcyami muzycznemi, a chór pod batutą p. Apollona Greckiego wykonał kilka utworów.—Zabawa dziecinna była również ożywiona i salonik „Liry“ roił się od milusińskich, przedstawienie teatralne również przekroczyło zwykłe granice, w których jak widać było „Lirze“ za ciaśno. Przedewszystkiem zmniejszono ceny biletów do minimum, bo do 15 kop. włączając w to, opłatę za garderobę, a dla członków prócz tego o połowę zniżając ceny; następnie nie zadawalniając się wystawieniem sztuki z najnowszego repertuaru („Żabusia“ Zapolskiej) urządzono raut z nagrodami za rebusy, szarady i „pytania konkursowe“. Te ostatnie nie były zbyt trudne, bo „jakim ma być mężczyzna, aby się podobał kobiecie“,—„co lepiej, marzyć, czy żyć rzeczywistością“ oraz „jak osiągnąć jedność wśród naszej polskiej kolonii?“ Gdy zaczął sąd konkursowy ślęczeć nad pytaniami, północ wybiła na zegarze i większość publiczności salę opuściła, a gdy wreszcie garstce pozostałej ogłoszono nagrodę, (żeton złoty) dowiedzieliśmy się, iż najlepszą odpowiedzią na najważniejsze trzecie pytanie było: „unikać hegemonii“.

Pomimo starannej obsady sztuki i gry inteligentnej pani M. Branikowej i panny Kazimiery Kirsztówny, pp. Stanisławskich i innych loże świeciły pustkami, a więc czegoś nam brakuje do zespołu.

W samej rzeczy brakuje nam żywego tętna życia polskiego. brak myśli szczytnej, wartkiej, brak nawyknienia do życia publicznego, odezwa bez imienna „grona wyborców“ (jakich skad?) jest symptomatem znamiennym.

Selim-Mirza.

Z prasy polskiej.

Wybory na Litwie i Rusi.

Rezultaty wyborów w niektórych guberniach Litwy i Rusi, już są znane społeczeństwu polskiemu.

Pomimo znacznych szans powodzenia, opartych zarówno na znaczeniu kulturalnem żywiołu polskiego, jak i jego liczebności, z gub. mohylowskiej nie obrano ani jednego polaka, w kowieńskiej 1 żyda i 5 litwinów, w grodzieńskiej, gdzie stanowimy około 30 proc., a w niektórych powiatach przeważamy liczebnie, obrano tylko 2 polaków, w podolskiej—13 włościan rusinów.

Tylko w gub. witebskiej, pomimo mniej korzystnego stosunku liczbowego (6—7 proc.), na 7 posłów obrano 2 polaków i 1 księdza katolickiego, który, aczkolwiek łotysz z pochodzenia, oświadczył o swem postanowieniu wstąpić do Koła Polskiego.

Rezultat ten świadczy, że przyczyny szukać należy nie w samym stosunku sił, lecz w umiejętnem pokierowaniu akcyą wyborczą.

„Słowo Polskie“, omawiając wybory wspomniane, dochodzi do tego samego wniosku:

„Zarówno stosunek sił polskich do innych żywiołów na Litwie i Rusi, jak właściwości ordynacyi wyborczej, wskazywały konieczność kompromisu. Stanowisko polaków było istotnie silnem, ale pod warunkiem, że będą głosowali solidarnie i że zawrą kompromisy.

W guberniach litewskich rezultaty prawyborów wskazywały konieczność zawarcia kompromisu z żydami. Na 105 wyborców w gubernii grodzieńskiej było 36 polaków i 26 żydów, w gubernii kowieńskiej 35 polaków i 26 żydów.

Kompromis z żydami był najpewniejszy z dwóch względów. Interesy polityczne żywiołu żydowskiego w krajach zabranych, są w znacznej mierze wspólne z interesami ludności polskiej. Powtóre żywioł żydowski, dobrze zorganizowany i solidarnie występujący, gwarantował skuteczność kompromisu“.

Gdyby plan akcyi wyborczej był uprzednio opracowany, można byłoby osiągnąć całkiem inny rezultat:

„Godząc się z góry na konieczne ustępstwa mogli polacy, odstępując żydom 3 mandaty (2 w grodzieńskiem i 1 w kowieńskiem), oraz 2 lub 3 nawet litwinom, wybrać 7 lub 8 zupełnie pewnych posłów polskich. Ten sam lub nawet lepszy rezultat dałoby się również osiągnąć w guberniach wileńskiej i mińskiej. Łącznie więc z gubernią witebską i mohylewską za cenę 10 mandatów żydowskich i kilku litewskich można było wybrać co najmniej 20 posłów polaków.

To wszystko należało wyborcom polskim z góry wyjaśnić. Niestety, żadnej ogólnej organizacyi wyborczej na Litwie i Białej Rusi nie przeprowadzono. W każdej gubernii polacy działali na własną rękę, bez ogólnej dyrektywy i kłócili się między sobą. Nie badając dokładnie stosunku sił, biorących udział w wyborach, tak pewni byli zwycięstwa, że lekceważyli sobie kompromisy.

W Grodnie głosy polskie rozdzieliły się przy wyborze pojedyńczych kandydatów. Dopiero przy końcu aktu wyborczego, spostrzegłszy fatalne skutki rozdwojenia, wyborcy polscy zaczęli głosować solidarnie i udało się im przeprowadzić na posła ks. Sagajłę. W powiatach polskich nie pilnowano prawyborów w gminach i w kilkunastu gminach nie doszły one do skutku“.

Naturalnie, jak to bywa zwykle po niepowodzeniu, szuka się winowajców, no... i upatruje się ich w przeciwnikach politycznych. Do tej recepty ściśle stosuje się „Czas“ i oskarża demokratów narodowych, którzy nb. najsłabsi są własnie tam, gdzie żywioł polski najgorsze osiągnął rezultaty. Wprawdzie i żywioły narodowe nie są bez winy. Jak to stwierdza „Sł. P.“:

„Przy kwalifikowaniu kandydatów wykazywano szkodliwą nietolerancyę, zapominając, że przedewszystkiem należy starać się o to, żeby jak najwięcej weszło do Dumy polaków, bez względu na ich przekonania polityczne. Bo o to powinno było chodzić, żeby liczebnością posłów naszych stwierdzić dowodnie przewagę kulturalną i polityczną żywiołu polskiego na Litwie i Rusi“.

Oprócz tego był cały szereg niedokładności organizacyjnych.

„W gubernii kowieńskiej wybrano zrazu komitet polski, który zaczął rokowania z litwinami. Kompromis miał już być ostatecznie ułożony. Tymczasem obalono komitet istniejący i wybrano nowy. Dawny komitet nie zawiadomił członków nowego o układach z litwinami W przeddzień wyborów litwini czekali kilka godzin na delegatów polskich i zawarli wreszcie kompromis z żydami“.

Przedewszystkiem jednak dawał się odczuwać brak jednej ogólnej dla wszystkich gubernii organizacyi wyborczej, komentującej w swem ręku całą akcyę.

„Kiedy w lecie r. z., demokraci narodowi wystąpili z projektem utworzenia 3 komitetów dzielnicowych i nad nimi jednego komitetu centralnego polskiego w zaborze rosyjskim. „Czas“ i jego przyjaciele polityczni projekt ten zwalczali. Była wtedy inna ordynacya wyborcza (bułyginowska) i sądzili, że nie mają potrzeby układania się z innemi stronnictwami. Teraz zmienili zdanie, ale wytworzenie karnej organizacyi wyborczej ogólno-polskiej na Litwie i Rusi okazało się już niemożliwem“.

„Słowo P.“ wyraża nadzieję, że nauczeni smutnem doświadczeniem rodacy nasi, lepiej poprowadzą sprawę na Ukrainie i Wołyniu, zwraca ono jednak uwagę, że:

„W guberniach (kijowskiej i wołyńskiej), kompromis z żydami nie wystarcza. Jeżeli okaże się niemożliwem pozyskanie pewnej liczby głosów włościańskich, to trzeba będzie wejść w porozumienie z miejscowymi liberalnymi rosyanami. Bez tego porozumienia polacy mogą żadnego mandatu nie dostać“.

„Sł. P.“ twierdzi surowo, że:

„Klęski dotychczasowe winni polacy w krajach zabranych przypisać własnemu niedołęstwu, brakowi organizacyi i przecenianiu swoich sił.

Co do najbliższego nam Podola, śmiemy twierdzić, że nietyle zła wola, ile brak doświadczenia, mogły pogorszyć sytuacyę żywiołu polskiego, z drugiej strony jednak stwierdzić należy, że akcya wyborcza w naszych trzech guberniach, chlubnie świadczy o tem, że żywioł polski z powodzeniem zwalcza najniebezpieczniejszego swego wroga: własny wstręt do karności i organizacyi.

Te fatalne właściwości naszego charakteru kresowego, uniemożliwiły wytworzenie potężnej organizacyi wyborczej centralnej, one dotychczas ujawniają się w wystąpieniach poszczególnych jednostek. W tym kierunku jednak zrobiono wiele i na tej drodze, niewątpliwie przy większym zasobie doświadczenia, zajmiemy stanowisko, odpowiadające właściwemu znaczeniu żywiołu polskiego na kresach.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

„Strana“, omawia utworzenie komitetu skarbu, powołanego obecnie do życia Ukazem d. 28 marca. Instytucya ta, powstała na początku XIX stulecia i miała trudnić się rozpatrywaniem budżetu państwa, zaś w połowie ubiegłego stulecia, zajęła się specyalnie sprawami kredytowemi. Ani skład osobisty tego komitetu, ani jego funkcye nie były raz na zawsze określone, ponieważ w zbiorze praw nie było żadnego w tych kwestyach orzeczenia—wszystko zależało od woli Monarchy. Teraz dopiero specyalne prawo określiło bliżej znaczenie i skład komitetu.

„Z chwilą utworzenia Dumy Państwowej i zreformowania Rady Państwa, sprawy kredytu państwowego, o ile dotyczą prawodawstwa, mają być rozstrzygane przez rzeczone instytucye, za wyjątkiem wydatków na opłacanie procentów i umarzanie zobowiązań państwa, poczynionych przed rozpatrzeniem budżetu.

Nowe prawo uzupełnia istniejący stosunek w ten sposób, że instytucye prawodawcze będą decydowały tylko o wysokości i znaczeniu projektowanych przez rząd wydatków, jakoteż o źródłach ich, sposób zaś i warunki wykonania operacyi kredytowych będą określane przez komitet“.

Organ oficyalny ministeryum finansów tłómaczy to charakterem kwestyi, wymagających udziału niewielkiej ilości osób, posiadających specyalne wiadomości i doświadczenie. Podobne kwestye, zdaniem rzeczonego organu, zupełnie nie nadają się do traktowania na licznych zebraniach.

„Strana“ uważa podobne wyjęcie z pod kompetencyi Dumy Państwowej spraw, dotyczących terminu, stopy procentowej i t. d. za zupełnie niesłuszne, ponieważ pożyczka sama przez się pożądana, może być wykonana w warunkach, podkopujących jej pożyteczność, a w ten sposób obarczyć naród takim ciężarem, o jakim ciało parlamentarne zupełnie nie myślało.

„A więc nowe prawo ma na celu—dać możność biurokracyi działać bez żadnych ograniczeń. Jeśli nawet można się zgodzić na to, że omawianie szczegółów pożyczki nie jest odpowiednim tematem dla licznego zgromadzenia, jakiem będzie Duma Państwowa, to nie trzeba zapominać, że p. 5 Ustawy o Dumie Państwowej, daje jej prawo tworzyć dla opracowania kwestyi komisye i sekcye. Liczba i skład tych komisyi zostaje określona przez samą Dumę (p. 6). Dlaczegoż Duma nie mogłaby utworzyć komisyi z fachowców, dla opracowania warunków pożyczki?..

A więc można powiedzieć, że Ukaz 28 marca raczej ma na celu ograniczenie kompetencyi Dumy w sprawach finansowych, niż prawidłowe ich rozpatrzenie“.

„Now. Wremia“ notuje nowe *fiasco* rosyjskiej dyplomacyi, w sprawie drugiej konferencyi pokojowej w Haadze. Jak wiadomo, mocarstwa odpowiedziały na propozycyę rządu rosyjskiego odmownie, wobec czego obwieszczono urzędownie, że konferencya do skutku nie dojdzie“. „Now. Wrem.“, stara się doszukać się powodu tego niepowodzenia i tłómaczy go w sposób następujący. Podczas wojny na Dalekim Wschodzie inicyatywa Roosevelta w sprawie konferencyi pokojowej nie mogła być przyjęta przez gabinet petersburski z powodu trwającej wojny. Tylko ten powód stał na przeszkodzie, kiedy zaś wojna skończyła się, można było poprostu zaznaczyć w specyalnej nocie, że Rosya przyjmuje propozycyę Stanów Zjednoczonych. Korzystając z inicyatywy, rząd złożyłby jeszcze jeden dowód, że chodzi mu o rzecz samą, a nie o inicyatywę i załatwienie pod pozorem konferencyi własnych spraw, o co oskarżano go jeszcze podczas pierwszej konferencyi.

„Zamiast tego dyplomaci nasi napisali: „nie znacie się zupełnie na tych rzeczach, *ôtez vous de la pour que nous nous y mettons* i tym sposobem złamali podstawową zasadę dyplomacyi“: poprawność.

Prości i uczciwi amerykanie nie zrozumieli, że dyplomacya nasza widzi w nowej konferencyi źródło orderów i dlatego nie może obejść się bez inicyatywy, upatrzyli oni w tem brutalną drobiazgowość i odpowiedzieli na nią zgodnie z zasadą: „oko za oko“.

KALENDARZ

9 (22) Niedziela (*Przewodnia*) — Maryi Kl.
10 (23) Poniedz. — Ezechiela Pr. M.
11 (24) Wtorek — Leona Wilk. P. W. D. K.
12 (25) Środa — Wiktora M. Damiana W.
13 (26) Czwart. — Hermenegida Król. M.
14 (27) Piatek — Waleryana i Justyna M.
15 (28) Sobota — Anastazego M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 54.
Zachód słońca o g. 7 m. 05.
Długość dnia godz. 14 m. 11.
Przybyło dnia godzin 5 m. 40.

Wschód księżyca o g. 7 m. 17 w.
Zachód księżyca o g. 5 m. 58 r.
Dnia 10 Nów o g. 5 m. 41 p. p.

Teatr miejski: Dwa przedstawienia: Popołudniowe, po cenach zniżonych „Eugeniusz Oniegin“ opera Czajkowskiego. Wieczorem po cenach zwyczajnych „Dubrowskij“ muzyka Naprawnika.

Teatr Sołowcowa: Dziś ostatnie przedstawienie: „Eros i Psyche“ dram.-pow. w 6-ciu odsłonach, muzyka Janowskiego.

Teatr Bergonier: „Gejsza“ i „Syreny teatralne“.

Cyrk *Hippo Palace:* Przedstawienia. — Szampionat walk.

Elektro-Biograf Sztremera: od 12 w południe do 12-ej w nocy obrazy ruchome.

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 8 kwietnia 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł Cel.	10,2	13,0	8,8
Barometr przy 0 w m m	743,4	746,1	748,8
Stop. wilgotności w proc.	96	54	69
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PZ3	ZPZ11	PZ8
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	10	9	10
Ilość opadów w m/m	0,3	0.1	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	14,3
Najniższa	8,7
„ na powierzchni ziemi	6,9
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	10,7
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	9,7

KRONIKA.

— **Wybory do Rady miejskiej.** Dziś 9-go kwietnia o 7 g. wieczorem odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze wyborców cyrkułu łukianowskiego.

— **Ochrona filii pocztowych i kasowych Południowo Zachodnich kolei.** W ostatnich czasach na dworcu kijowskim a także na wszystkich większych stacyach jak. Koziatyn, Żmerynka, Odesa i t. p. kasy pozostają pod strażą stójkowych uzbrojonych, po jednym przy każdej kasie. Ładowanie i wyładowywanie korespondencyi odbywa się pod strażą dwóch stójkowych, przenoszenie do kancelaryi pocztowej pod konwojem, przed kancelaryą również stoi szyldwach.

— **Rozporządzenie policmajstra.** Wobec tego, że coraz częściej nachodzą mieszkania prywatne obywateli Kijowa rozmaite osoby, nikomu nieznane, a żądające ofiar, dla siebie samych, lub dla rozmaitych towarzystw tajemnych, i w razie odmowy, uciekają się do gróźb, p. policmajeter kijowski polecił komisarzom cyrkułowym, aby podobne osobistości były aresztowane i pociągane do odpowiedzialności na zasadzie obowiązujących rozporządzeń generał - gubernatora.

— **W sprawie uwolnienia urzędników pocztowo - telegraficznych.** Z powodu sprzecznych wiadomości, podanych przez miejscowe dzienniki, o uwolnieniu z więzienia łukianowskiego 14 urzędników pocztowo-telegraficznych, możemy udzielić informacyi z zupełnie wiarogodnego źródła, iż rzeczywiście gubernator wydał odnośne rozporządzenie, ale ono nie zostało wykonane, ponieważ władze śledcze zażądały od uwolnionych kaucyj, których ci złożyć nie mogą, a więc pozostali w więzieniu.

— **Z uniwersytetu.** Jutro, d. 10 kwietnia, rozpoczynają się egzaminy państwowe w fizyczno-matematycznej komisyi egzaminacyjnej, a kończą się 19 maja. Rozkład egzaminów wywieszono w uniwersytecie. Jest 6 osób, życzących składać egzamina, 2 z nauk przyrodniczych a 4 z matematyki.

Półkursowe egzaminy dla studentów 1, 2 i 3-go kursów, wydziału prawnego, fizyczno-matematycznego i medycznego, rozpoczynają się 11 kwietnia i będą się odbywały według ogłoszonego już rozkładu, osobnemi grupami do 15-go maja.

— **Wznowienie normalnego ruchu.** W zeszłym roku z powodu wzmożonego przewozu wojsk zawieszono sprzedaż biletów do stacyi wschodniej Syberyi, ponieważ w tym roku przywróconym już został normalny ruch pociągów, więc od d. 1 kwietnia i sprzedaż biletów do tych stacyi została wznowioną.

„Progres“. Fabryka maszyn w Berdyczowie zakończyła rok działalności czystym zyskiem w sumie 14,112 rb., z których, tytułem dywidendy dla akcyonaryuszów wydano 14,000 rb., t. j. po 10 rb. na akcyę, co stanowi 4%. Na dyrektorów wybrano: G. G. Enny, F. G. Enny i S. B. Lewinsona.

— **Wystawa wyrobów przemysłu domowego.** Dn. 19 lutego w muzeum miejskim odbyło się otwarcie pierwszej wystawy wyrobów przemysłu domowego na Rusi. Dotychczas oryginalne i ładne wyroby włościan ukraińskich znane były tylko na wsi, ostatniemi zaś czasy przemysł fabryczny wyparł je zupełnie. Wystawa ma na celu zapoznanie społeczeństwa z wzorami wyrobów ludowych, oraz wskrzeszenie upadającej sztuki przez zastosowanie jej do umeblowania mieszkań i do strojów kobiecych. W ten sposób stworzy się źródło nowego zarobku dla ludności wiejskiej, a zwłaszcza dla kobiet, co bezwarunkowo wpłynie na polepszenie ich bytu materyalnego. Pierwsza myśl założenia w tym celu specyalnego stowarzyszenia powstała w kółku pań amatorek artystek. Na prezesa komitetu powołaną została księżna Jaszwił, na sekretarza — prezes oddziału etnograficznego p. Bielaszewskij, który z niezrównaną energią i zamiłowaniem zabrał się do zbierania potrzebnych materyałów. Wystawa jest dopiero początkiem dzieła, dalszy rozwój Towarzystwa zależy od poparcia społeczeństwa, na co, ze względu na cel swój, Towarzystwo bezwarunkowo zasługuje. Zaraz przy wejściu rzuca się w oczy kolekcya dywanów starych i nowych, naśladujących pierwsze. Co za rozmaitość rysunku! jaki dobór kolorów! większość publiczności nie podejrzewała napewno, że takie skarby kryją w sobie wsie ukraińskie. Uwagę zwraca mnóstwo wzorów mereszek i haftów na koszule włościańskie i ręczniki. Motywy te z powodzeniem mogą być zastosowane do toalet damskich i do ozdób pokojowych. Zajmująco się przedstawia oddział wyrobów garncarskich i kafli różnych form i kolorów. Widzimy tu i drewniane naczynia malowane i rozmaite, sprzęty włościańskie ozdobione rzeźbą. O bogactwie fantazyi ludowej świadczyć może ogromna kolekcya tak zwanych „pisanek“. Na drugiem piętrze wystawiona jest spora kolecya haftów cerkiewnych, których rysunki, zawdzięczając staraniom pp. Dawydowej i Gudim-Lewkowiczej, w sposób nader wytworny przenoszone są w ich majątkach na płótna. Wszystkie okazy wystawione, z wyjątkiem starożytności, przeznaczone są na sprzedaż. Przyjmowane są również zamówienia według wzorów wystawionych. Dochód, otrzymany z biletów wejściowych, oraz ze sprzedaży programów artystycznych będzie podzielony: część będzie użyta na utworzenie stałego oddziału etnograficznego w muzeum, druga zaś część na utworzenie funduszu, potrzebnego na założenienie sklepu z wyrobami przemysłu włościańskiego.

— Dnia 23 kwietnia o 2 po południu r. b. odbędzie się zjazd rybnego oddziału podolskiego towarzystwa rolniczego w Komarowie, gdzie jest zakład rybny wraz z tarliskami, urządzony przez ichtyologa, p. M. Girdwajna. Demonstrowanym będzie sposób Dubisza prowadzenia tarlisk karpiowych, i pokazywane ryby różnego wieku i zarybek rasy szybko rosnącej. Przytem objaśnianym będzie sposób racyonalnej i korzystnej produkcyi karpi bez większych nakładów w stawach zwykłych dzikich.

Komarów odległy od st. Winnicy szosą 16 wiorst, a od st. kolei wązkotorowej Woronowica 4 wiorsty. Na zjazd powyższy proszeni są wszyscy bez wyjątku interesujący się rybnictwem i i życzący obznajmić się z tą budzącą się z uspienia a kwitnącą przed paru wickami w kraju gałęzią rolnictwa.

— **Letni rozkład pociągów.** Obecny rozkład na Południowo-Zachodnich kolejach nie ulega zmianie w czasie sezonu letniego, z wyjątkiem następujących pociągów: pasażerskiego Nr. 6 na linii „Borodianka-Kijów“, Nr.Nr. 27, 28 i 48 na linii „Kijów-Białocerkiew-Olszanica“, i pociągów pośpiesznych Nr.Nr. 31 i 32 (4-ta klasa) na linii „Kijów-Popielnia“ i „Kijów-Białacerkiew-Olszanica“. Pociągi te od d. 18 kwietnia będą kursowały według nowego rozkładu. System nabywania biletów do wszystkich pociągów pasażerskich nie ulega zmianie.

— **Cyrk** W piątek, d. 7 kwietnia, odbywały się w dalszym ciągu walki atletów: w pierwszej parze stanęli: Laurent-le-Bouche i Kachuta; francuz widocznie lekceważył sobie przeciwnika, to też, mając wszelkie szanse na zwycięstwo, sam został przyciśnięty do dywanu, po upływie 15 minut i 15 sekund; w drugiej parze walczyli: Kryłow i Blandetti, ostatni po upływie minut 17 bardzo zręcznym rzutem przez głowę, został obalony; w końcu występowali: Majsuradze i Bajronze—po upływie minut 14 Bajronze leżał przyciśnięty do dywanu przez przeciwnika; gdy powstał, zaprotestował przed sędziami, wskazując, jakim zabronionym sposobem (tak zwany „klucz“) został pokonany; publiczność głośno zaprotestowała i sędziowie, uznając nieprawidłowość, zarządzili ciąg dalszy walki; gorąco się zwarli przeciwnicy, ale walka, po upływie oznaczonych minut 20, nie została rozstrzygnięta.

OSOBISTE.

— A. A. Meysner, starszy prezes kijowskiej izby sądowej powrócił z Kowla.

— PODEJRZANE OSOBISTOŚCI. Przed paru dniami do drukarni Szonfelda na Padole wszedł jakiś młodzieniec, ubrany w mundur studenta akademii duchownej i zamówił 100 reklam dla sklepu jubilerskiego Agińskiego (ul. Funduklejowska 26). Szonfelda zdziwiła tak mała ilość obstalowanych afiszów, budząc w nim podejrzenie. W celu dojścia, zwrócił się on z zapytaniem do Agińskiego, który oświadczył, że nic nie zamawiał. Natychmiast dano znać o tem policyi.

Obok drukarni postawiono na czatach agenta policyi tajnej, ten zaaresztował młodzieńca, który wraz z jakimś kolegą, przyszedł po zamówienie. Zaaresztowani pokazali paszpotry na imię Ilariona Degtiara, włościanina powiatu lipowieckiego i Bazylego Nikuliana, włościanina gub. podolskiej. Pierwszy podał się za wolnego słuchacza akademii duchownej, choć posiada świadectwo z ukończenia szkoły parafialnej. Karta legitymacyjna zawiera w sobie kilka poprawek. Zajmuje się on, jak sam utrzymuje, dawaniem lekcyi. Ponieważ na pytania, dotyczące obstalowania reklam, młodzieńcy odpowiadali bardzo niejasno, zatrzymano ich w areszcie do chwili wyjaśnienia się sytuacyi.

— POŻAR. D. 6 kwietnia w Byszowie (kijow. gub.) spaliło się doszczętnie 73 domy włościan i 2 żydowskie, 64 stajnie, 15 szop i jeszcze rozmaite zabudowania w 25 obejściach włościańskich. Spłonęło też dużo zboża. Wogóle straty wynoszą 40,000 rb. Spalone budynki były zaasekurowane na sume 32.000 rb. Pożar wybuchł od źle zbudowanego komina, a rozszerzył się tak gwałtownie z powodu silnego wiatru. Wielu z pogorzelców znajduje się w ostatecznej nędzy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 8 kwietnia. Wybrano na wyborców gubernialnych domniemanych kandydatów na posłów z gub. kieleckiej: włościanina Mazterysa i Teofila Waligórskiego, z gub. kaliskiej księdza Wesołowskiego; z gub. suwalskiej adw. Zabłockiego, z gub. lubelskiej: włościanina Nakoniecznego, hr. Maurycego Zamojskiego i Jana Steckiego; z gub. warszawskiej ks. Jana Gralewskiego. Kandydatury te popierane są przez stronnictwo demokratyczno-narodowe.

Dziś wybuchła bójka w fabryce Gerlacha, pomiędzy robotnikami narodowcami a socyalistami. Nadeszło wojsko i dało salwę do walczących: jeden z robotników ciężko ranny.

Kamieniec Podolski, 8 kwietnia. Na członka Rady Państwa z gub. podolskiej został wybrany Wacław Jełowicki z Charpaczki, pow. hajsyńskiego, 164 głosami przeciw 15.

Humań, 8 kwietnia. Na wyborców z kuryi własności ziemskiej, pow. humańskiego, wybrano wczoraj sześciu włościan, mianowicie: Mielnika, Mironiuka, Dubowego, Zołotara, Szczerbenkę i Kowalczuka. Są oni przeważnie bezrolni i analfabeci,

Wasilków, 8 kwietnia. Na wyborców z kuryi własności ziemskiej, wybrano kadetów: księdza Stanisława Szeptyckiego, Aleksieja Iwaszczenkę, Gabryela Żubczenkę i Henryka Zdanowskiego.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 8 kwietnia. Ogłoszono komunikat urzędowy ministra sprawiedliwości w sprawie Spirydonowej. Skonstatowano fakt pobicia Spirydonowej przez Abramowa i Żdanowa. Żdanow został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Faktu zgwałcenia Spirydonowej przez Abramowa śledztwo nie wykryło.

Narada tycząca się spraw włościańskich, rozpoczęła posiedzenie pod przewodnictwem główno-zarządzającego rolnictwem. Za punkt wyjścia dla narad przyjęto: skasowanie wszystkich praw wyjątkowych dla włościan, zrównanie ich w prawach z innymi klasami, skasowanie sądów gminnych i przepisów obowiązkowych o ustroju gminnym.

Na zjazdach prawyborców miejskich wybrani: w Władysławowie, Carycynie, Humaniu i Saratowie K.-D-ci. W Jurjewie — członkowie estońskiej partyi postępowej.

Petersburg, 8 kwietnia. Na zjeździe wyborców od szlachty w dalszym ciągu wybrani zostali na członków Rady Państwa: ks. Golicyn (gub. nowgorodzka), Chomiakow (gub. smoleńska), Strukow (gub. ekaterynosławska), Skadowskij (gub. taurydzka) i Masałow (gub. tulska).

Podana przze Agencyę wiadomość o zwołaniu wszechrosyjskiego soboru cerkiewnego — mylna.

Petersburg, 7 kwietnia. W ratuszu miejskim odbyły się powtórne wybory wyborców, dokonane przez pełnomocników od robotników. Wybrano dodatkowo 13 osób, z których 11 jest postępowców, 2 umiarkowanych.

Petersburg, 7 kwietnia. Jego Cesarska Mość raczył wyrazić współczucie swoje prezydentowi Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki z powodu katastrofy w San Francisco.

Posłowi rosyjskiemu, w Waszyngtonie polecono wyrazić współczucie rządu rosyjskiego dla rządu Stanów Zjednoczonych.

Na giełdzie paryskiej notowaną dziś była nowa pożyczka rosyjska z premium 3 fran.

Na sesyi dziennej wyborców od szlachty z 20 kandydatów wybrano 11 na członków Rady Państwa: od szlachty ezelskiej — fon Ekesparze, od chersońskiej — Suchomlinow; od orłowskiej — Naryszkin, od tambowskiej — Andrejewskij; przegłosowano: od niżegordzkiej— Zybina, od tambowskiej — hr. Tołstoja i Nawrockiego, od petersburskiej — Ilina, od taurydzkiej — Skadowskiego, od charkowskiej — Kowańkę i od czernihowskiej — Golicyna. Zwycięstwo odniosło centrum, wybrano 9, a skrajnych prawych 2.

W Witebsku na członka Rady Państwa wybrano właściciela ziemskiego Łopacińskiego — postępowca. W miastach: Wałkach, Wolsku i Bałaszowie przeszli konstytucyjni-demokraci.

Petersburg, 8 kwietnia. Na zasadzie rozporządzenia ministeryum spr. wewn. zostali uwolnieni z więzień ci wyborcy i posłowie do Dumy, których władze sądowe nie pociągnęły do odpowiedzialności. Procesy polityczne niektórych osób, wybranych na posłów do Dumy, zostaną umorzone, o ile obiór ich zostanie uznany za prawny. Ministeryum spraw wewn. ma zamiar uwolnić z więzień jeszcze dwie kategorye przestępców politycznych, ukaranych na zasadzie rozporządzeń administracyjnych.

Warszawa, 7 kwietnia. W trzech dzielnicach, zaludnionych przez ubogą ludność i robotników, nikt prawie nie bierze udziału w wyborach, w obawie przed skrajnemi partyami. Dzienniki zalecają uzbrojenie się w odwagę za przykładem żydów, którzy dawniej bojkotowali Dumę Państwa, ale teraz nie zwracając uwagi na agitatorów, rozwinęli zdumiewającą energię.

Odesa, 7 kwietnia. Dziś w nocy w uniwersytecie, otoczonym przez wojska, zrobiono rewizyę.

W mieszkaniu prywat.-docenta znaleziono sporo wydawnictw nielegalnych i wieńce, składane na trumnach studentów, zabitych w czasie rozruchów październikowych. W laboratoryum chemicznem znaleziono pakę proklamacyi.

Tambow, 7 kwietnia. Z rozporządzenia ministra spr. wewn. stan wojenny i ochrona nadzwyczajna zostały zamienione stanem ochrony wzmocnionej.

Elizawetgrad, 7 kwietnia. Wobec zakończenia wyborów wyborców, generał-gubernator zabronił kadetom urządzania zebrań.

Kiszyniów, 7 kwietnia. Na zebraniu gubernialnem, na posłów do Dumy wybrani zostali: Paweł Bogacz włościanin, bezpartyjny i Antoni Demianowicz, ormianin, kupiec, właściciel wielkiej własności, konserwatysta. Wybory pozostałych pięciu posłów odbędą się jutro.

Czyta, 7 kwietnia. Zasądzeni urzędnicy pocztowi, b. dyrektor szkoły realnej Okuncow i in. ogółem 25 osób, zesłani zostali do Akatuju.

San Francisko, 8 kwietnia. O g. 10 rano pożar począł zmniejszać się. Zniszczona doszczętnie handlowa dzielnica miasta. Ocalała zachodnia część nowego miasta. Porządek w mieście zadziwiający. Bez dachu około 200,000 osób.

San Francisko, 7 kwietnia. Niema już żadnej nadziei uratowania miasta od zagłady.

New Jork, 7 kwietnia. Emigranci z San-Francisko opowiadają, że zerwano przewodniki elektryczne, grożą życiu przechodniów. Brak wody daje się bardzo we znaki. Do picia używają wody z brudnych kałuż. Straszliwe upały zwiększają grozę położenia. Wczoraj zapaliła się rzeźnia. 300 sztuk bydła wybiegło na ulice miasta, depcząc wszystko spotykane po drodze. Przypuszczają, że bydło stratowało *minimum* 12 osób.

Waszyngton, 7 kwietnia. Organy urzędowe oświadczają, że pomoc dla poszkodowanych w San Francisko z zagranicy nie jest potrzebną, Stany Zjednoczone bowiem są w możności przyjść z pomocą. Ofiary przyjmują się w dalszym ciągu. Roosevelt ofiarował 1,000 dolarów, Standard, Oil i C-o, korporacya przemysłu stalowego i milioner Carnegie dali po 100,000 dolarów.

Lille, 7 kwietnia. Między strajkowcami i drogonami wybuchła walka. Jeden dragon został śmiertelnie raniony, 2-ch zginęło bez wieści. Obawiają się nowych rozruchów.

Paryż, 7 kwietnia. Z Harelouis komunikują, że 6,000 strajkujących, chcąc urządziś demonstracyę przeciw 200 robotnikom pracującym, otoczyli szwadron dragonów. Nastąpiła walka. Później rzucili się strajkujący na kilka domów, skutkiem czego przyszło znów do utarczki z żołnierzami i żandarmami. Dwaj rotmistrze i 10 szeregowców zostali ranni. Wezwano posiłki.

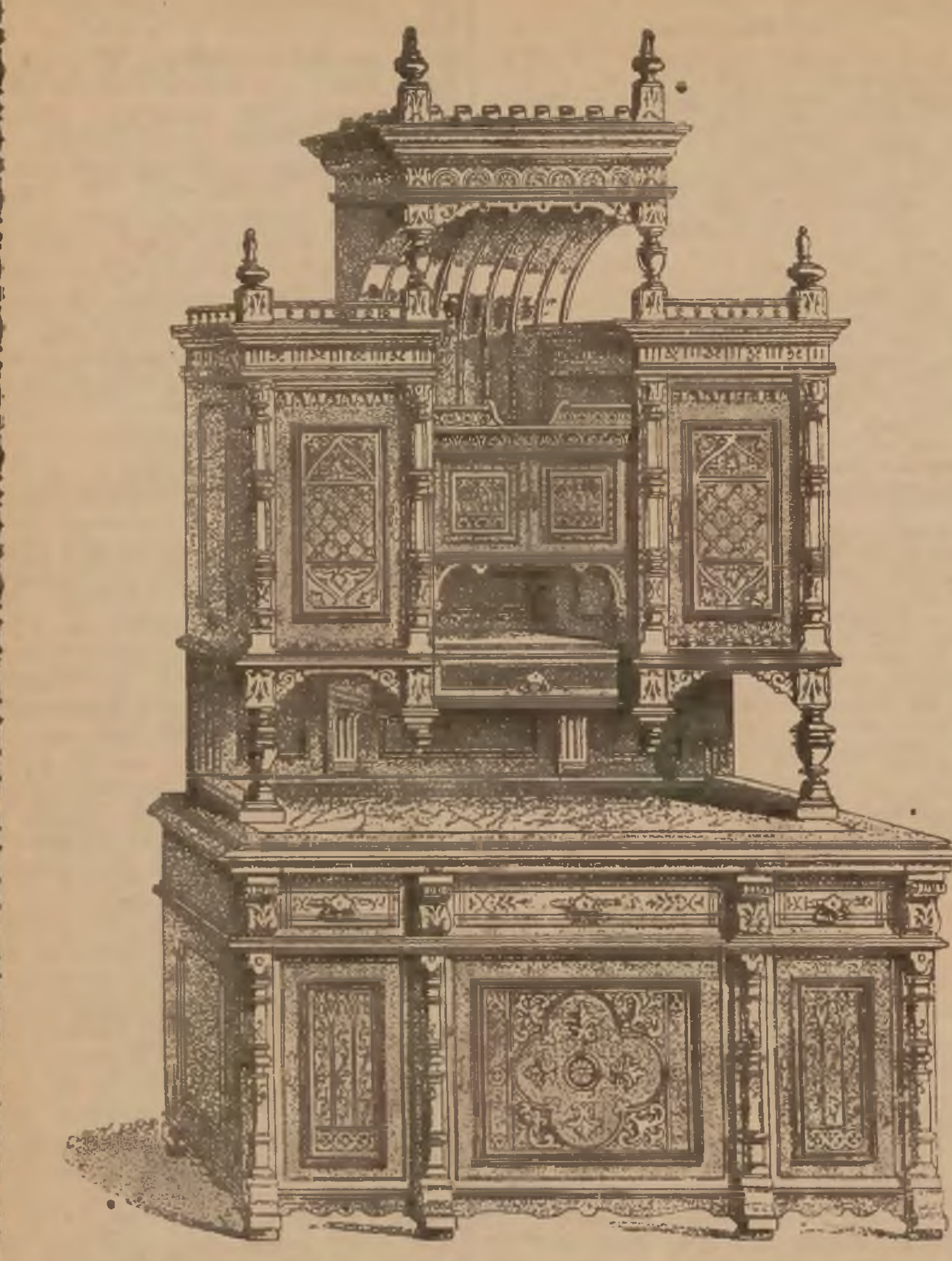
Arras, 8 kwietnia. Wojsko strzelało ostrymi ładunkami w powietrze. Strajkujący oblegali żandarmeryę. Strajk rozszerza się na inne miejscowości.

Paryż, 7 kwietnia. 4000 drukarzy zebranych na wiecu postanowiło zastrajkowac.

Nadesłane.

Rzymsko-katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Kijowie. Zamiast wizyt w dnie świąteczne, niżej wymienione osoby złożyły w dniu 1 kwietnia r. b. na rzecz Towarzystwa Dobroczynności w dalszym ciągu następujące datki: Filipowicz Adryan—rb. 1, Sokołowski Antoni — rb. 1.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI



Wystawa kompletnie urządzonych pokoi

wielki wybór

mebli stylowych własnego wyrobu do pokoi jadalnych

POLECA

NAJWIĘKSZY MAGAZYN w KIJOWIE

J. KIMAJERA,

ulica Mikołajowska, dom własny.



NA OSTATNIEJ WYSTAWIE ROLNICZEJ w KIJOWIE, ZA ŁADNE WYKONANIE ROBOTY MEBLI, ARTYSTYCZNOŚĆ i WYTRZYMANIE STYLU. FABRYKA NAGRODZONA

ZŁOTYM MEDALEM.

Parowa Fabryka Farb olejnych

J. K. MÜLLER

w Kijowie

Na Padole, Boryczew Tok w własnym domu tel. Nr. 2071. Magazyny własne:
1) Ul. Fundukłejowska Nr. 8 — hotel Hładynnika tel. Nr. 841.
2) Ul. Chorewaja Nr. 2 obok „żytniego bazaru.
3) Plac Aleksandrowski obok III gimnazyum. tel. Nr. 2151.
4) Plac Dumski Nr. 3—hotel Rosya „torgowyje riady" tel. Nr. 1637 w dziedzińcu Nr. 30 m. 32.

Wielki wybór przyborów malarskich i artystycznych laków spirytusowych, farb olejnych i suchych a także kleju.

Tapety najnowszych rysunków i najlepszych fabryk. Najrozmaitszy wybór **Szczotek** do użytku domowego do podłóg, ubrania i t. p.

Cenniki i próbki tapet i farb wysyłają się na każde żądanie.

Parowa Fabryka Farb olejnych i pokostu

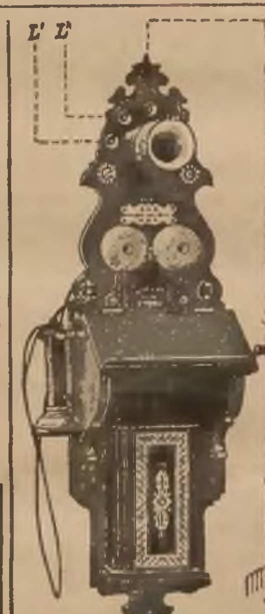
A. G. Palczewskiego w Kijowie

egzyst. od 1892 r.

Poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, oraz farby artystyczne i wszelkie przyrządy w zakresie malarskim. Cennik z okazami farb gratis.

Adres fabryki i głównego składu: Plac Aleksandrowski Nr 6, dom własny. Telefon 2048.

Wielki skład obić papierowych po cenie fabrycznej. A418—3—2



Olszewicz i Kern

Kijów, Kreszczatik Nr. 5

polecają: filtry do wody i lodownie domowe, urządzenia telefoniczne, dzwonki i sygnalizacyę elektryczną, materyały izolacyjne, młynki do ziarna „Excelsior", węże gumowe, brezenty, aparaty dla sztucznego lodu, gumy do rowerów itd.

Langensiepen i S-ka



Centr. depo tow. „Schaeffer i Budenberg" Kijów, Kreszczatik Nr. 5.

polecają: wszelkiego rodzaju armaturę, sikawki ogniowe, ręczne i parowe na kołach i sankach, hydropulty, sikawki ogrodowe, węże konopne; assenizacyjne pompy, tarany i pompy do głębokich studzien, ruchy transmisyjne itp. A422—2—2

Niema ZIMNYCH i WILGOTNYCH MIESZKAŃ

jeśli obsadzić w piecach

MULTIPLIKATOR 3 Medale Złote.

Pat. GASSELSEDER, NIEMECZEK i KŁOBUKOWSKI.

OGRZEWANIA

ogrzewa pokój w **30** m. do samej podłogi **Oszczędza do 50% opału**

Piece żelazne multiplikatorowe.

nie wydzielają swędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.

Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI inż. chemik

Warszawa, Aleja Jerozolimska 71. A365-13-5

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński

w Kijowie ul. KRESZCZATIK 5.

Telefonu Nr. 927 — Adres telegraficzny: „EMBU Kijów"

POLECA:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur)
Posadzkę terrakotową „Marywil"
Cegłę ogniotrwałą „Marywil" wysokiej topliwości.
Posadzkę dębową masywną „Tajkury.
Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową.
Blachę dachową czarną i pocynkowaną.
Blachę falistą i konstrukcye z tejże

MATERYAŁY BUDOWLANE, POTRZEBY FABRYCZNE. KOSZTORYSY, ALBUMY, PROSPEKTY NA ŻĄDANIE.

Uwaga wyjeżdżającym na letnie mieszkania i zagranicę

Kijowska Agentura Handlowa

przyjmuje **na przechowanie**

wszelkie ruchomości, klejnoty i towary do rozporządzenia do sprzedaży i do odesłania. Przyjmuję towary na przechowanie i według dublikatów kolejowych ze stacyi kolei żelaznej. Magazyny suche, pewne, są w różnych częściach miasta pod zarządem związku giełdowego. A130—2—2

Główny kantor. Kijów, Kreszczatik Nr. 50, telef. 1551.



Najstarsza fabryka Ogniotrwałych Kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie Kreszczatik Nr. 3, tel. 1531

w Londynie / w Paryżu — Grand Prix złoty medal złoty medal. A306—12—12

Wyroby **Marmurowe** zakładu Wdowy **de-Wecchi**, Niemiecka Nr. 10, (d. własny) poleca

Pomniki marmurowe, z labradoru, granitu, szwedzkiego kamienia, od 25 rb. do 2-ch tysięcy i drożej.

Kraty żelazne nie wyżej cen fabrycznych.

Zakład otrzymał mnóstwo podziękowań za artystyczne i sumienne wykonanie powierzonych robót. A370

Niniejszem podaję do wiadomości pp. Przemysłowcom, że poszukuję wspólnika fachowego, piwowara, z odpowiednim kapitałem, dla zbudowania i urządz. browaru w uroczej i odpowiedniej na to miejscowości w Bessarabii, pow. sorokskim, w odleg. 15-tu wior. od powiat. miasta Mohilowa Pod., w odl. 2-ch wior. od spławnej rzeki „Dniestru", 100 sąż. od stac. kolej. dla projektowanego przemysłu. Dla budowy kamień, wapno i piasek na miejscu, materyał drzewny stosunkowo tani i w dostawie łatwy, woda dla fabryk. piwa na miejscu obfita źródlana, w wyborowym gatunku, jęczmień w całej okolicy produkuje się po większej części li tylko browarny, wysok. gat. i stosunk. tani, punkt dla zbytu piwa w całem znaczeniu słowa może być odpowiedni i korzystny. O warunki umowy upraszam zgłaszać się do właściciela majątku Byrnowo p. Grodzkiego, — stacya kolejowa, poczta i telegraf **„Oknica"** w odleg. 4 wiorst od majątku „Byrnowo". R122—4—1

TAPETY

Nowootworzony magazyn tapet S.-Petersburskiej fabryki

D. P. Pawłuchina i fabryk zagranicznych.

Tapety całkowitego rozmiaru od 8 kop.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Właściciel A330—10—6

Ł. Aleksandrów

Kijów. Kreszczatik Nr. 7 tel. Nr. 1553.

Próby wysyłają się na każde żądanie.

Główny skład Carsko-Sielskich fabryk

Tapety

Ernesta Lange

Kijów. Kreszczatik 16. Telef. 834.

Największy skład tapet we wszystkich stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk. Ceny fabryczne. Zamiejscowym wysyłają się na żądanie próbki gratis. A323—11—9

Pensya Polska w Odesie

P. H. Sobańskiej, istn. od 30 lat,

za zezwoleniem władzy szkolnej, w dalszym kierunku wychowawczym przyjmuje uczni stałych i przychodzących, przygotowania do wszystkich śred. zakładów naukowych i szkoły handlowej p. Fajga, w której wykład języka polskiego rozpocznie się od 1906/7 roku. Opieka staranna prakt. jęz. francus. Muzyka, rysunki, języki na żądanie.

Adres ul. Preobrażeńska Nr. 10.

P. A. Paszkowska. A399—6—5

Potrzebna osoba kompl. obznaj. z kroj. i szyc. ubior. damsk. Puszkińska 12 m. 12. R124-2-1

Do pracowni sukien damskich M-me Camilli, ul. Michajłowska Nr. 19 m. 2, potrzebne są panny. R2876-2-1

(stacya kolei Brzesko-Kijowskiej)

Sławuta

Klimatyczna Stacya Leśna.

Zakład Kumysowy i Wodoleczniczy

Sto klaczy, olbrzymie lasy iglaste, wszelkie urządzenia hydropatyczne. Kuchnia pod dozorem lekarzy, internat, kąpiele w Horyniu. Wszelkie dogodności na miejscu. Ceny bardzo dostępne. Szczegóły odwrotną pocztą. Sezon od 15 (28) maja do września. Kolej do samego miejsca. Adresować: **Dr. Dzierzbicki w Sławucie.**

Lekarz Zakładu **H. Dobrzycki, T. Dzierzbicki.** A442-3-1

Przyjmuję obstalun. na bukiety i wianki koszycz. z żyw. kwiat. urządz. ogrod. i ogródków owych. Upiększenia kwiat. nagrobków i przesadz. pokoj. roślin. W. Wasilkowska ulica Nr. 37, sklep kwiat. Żuczko. R2878-4-1

Przechowanie od Moli

Magazyn futer M. I. TOJBA

firma egzystuje od 1831 r.

Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futra i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowane od moli**

na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancya

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewisa „Luksatin"** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu niełylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.

Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów. A316—3—3

Ostatnie Wydawnictwa

GEBETHNERA i WOLFFA

Autor	Tytuł	Opis	Cena
Gliński Kazimierz:	**Gady.**	Powieść z XIV wieku.	Cena rb. 1.50
Zdziechowski Kazimierz:	**Przemiany.**	Powieść 2 tomy.	Cena rb. 2.—
Morzycka Faustyna:	**Powrotne fale.**	Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego.	Cena rb. 1.20
Reymont St. Władysław:	**Spotkanie.**	Szkic i obrazki wyd. 2-gie.	Cena rb. 1.50
Korzon Tadeusz:	**Kościuszko.**	Biografia z dokumentów wysnuta wyd. 2-gie.	Cena rb. 3.60.
Tokarz Wacław:	**Ostatnie lata Hugona Kołłątaja.**	(1794—1812). Praca odznaczona nagrodą im. J. U. Niemcewicza 2 tomy.	Cena rb. 4.50
Konopnicka Marya:	**Głosy ciszy.**	Poezye nowe. Cena rb. 1, w oprawie rb. 1.40	
Jaroszyński T.	**Miasto.**	Powieść.	Cena rb. 1.50
Gorkij M.	**Dzieci słońca.**	Dramat w 4-ch aktach. Tłomacz. z rosyjskiego H. Radlińska-Boguszewska.	Cena kop. 80
Rodziewiczówna Marya:	**Joan VIII.**	1—12. Powieść.	Cena rb. 1.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów i Leśników

Kijów, Kreszczatik Nr. 19.

Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. A313

Sprzedaje się z okazyi

Piękna stylowa Willa umeblowana

z własnym wodociągiem i kanalizacyą, zbudowana na dwóch uczastkach w najlepszem miejscu lasu miejskiego „Puszcza-Wodica" przy linii tramwaju elektrycznego. Warunki i szczegóły udziela Agentura „Dziennika Kijowskiego", Luterańska Nr. 6.

Masło świeże sprzedaje się przy Bankowej 3, w dziedzińcu. R2877

Zarząd Polskiego Towarzystwa kolonii letnich w Kijowie oznajmia, że zapis w poczet członków Towarzystwa, ofiary, zapis dzieci, oraz wszelkie informacye, dotyczące spraw Towarzystwa, przyjmuje w swoim lokalu: Tereszczenkowska 11 m. 11, codziennie w godzinach od 11—1-ej po poł. i od 8—9-ej wieczorem. R110—10—4

Instytucka I.

NAJWYŻSZE CENY za starożytne złote, srebrne z drogimi kamieniami przedmioty i perły płaci mag. „Antiquités" M. ZOŁOTNICKIEGO

Instytucka I. A362

Mieszkanie do wyn., skł. się z 6 pok., z wszelk. wyg.—Sofijowski plac Nr. 20. R 121.

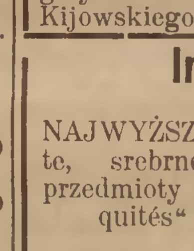
Française diplômée ch. leçons, vis 10 h. à 1 h. Michajłowska ulica Nr. 24, m. 19 w podw. R 119

Nauczycielki Polki potrzebuję do trojga dzieci, wymagane początki muzyki i francuskiego, najstarsze z dzieci ma lat 9. Wynagrodzenie 20 rubli miesięcznie, przejazd i całe utrzymanie. Adres: m. Szpoła, kijow. gub. B. Okulicz Ferma Georgiewskaja. A462.

Szkoła Polska RONTALERA

7-klasowa w Warszawie, ul. Kaliksta 8, z kursem szkół komercyjnych, realnych i filologicznych.

Przy szkole istnieje wydział agronomiczny, na który są przyjmowani bez egzaminu uczniowie, mający świadectwo z ukończenia 4 klas szkół średnich. Egzaminy wstępne naznaczone 14 maja, 14 czerwca i 14 sierpnia nowego stylu. Programy wysyła zarząd szkoły bezpłatnie.



Fabryka Kas Ogniotrwałych

J. MAJEWSKIEGO

w KIJOWIE

Fundukłejowska Nr. 4.

Rekomenduje kasy stalowo-pancerne najnowszej konstrukcyi po cenach niskich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—

Za granicę jeżdżąca co rok osoba poważ. poszukuje tow. na wsp. koszt., podejm. się przewodn. lub opieki. M.-Błagow. 93 m. 9, od 11—1. A366—6—4

Fermę życzą wziąć w dzierżawę pod Kijow., Kreszcz. 45, m. 13. R120

Rowery wynajmuję ze swobod. kol. Fundukłejewska Nr. 50.

Do serca bliźniego.

Młodzieniec obłożnie chory prosi o zapomogę. Zwracać się do red. „Dziennika Kijowskiego". R106—10—3